

# AUDIO-TECHNICA ATH-A1000Z

Oferta Audio-Techniki robi wrażenie dość złożonej, wręcz skomplikowanej, co wynika z jej obfitości, specyficznych oznaczeń i organizacji poszczególnych linii. Słuchawki były, są i przez najbliższy czas najpewniej będą jednym z jej trzech filarów. Pozostałe dwa – to wkładki (i gramofony) oraz mikrofony.



**O**statnio japoński producent wzbogaca zwłaszcza segment słuchawek bezprzewodowych, jest na tym polu kreatywny, a nawet innowacyjny (o czym świadczą np. słuchawki "cyfrowe"), ale nie odpuszcza też tradycyjnych konstrukcji przewodowych. Tutaj wciąż mamy urodzaj, zróżnicowanie wielkości i przeznaczenia, bo modele do zastosowań "hajfajowych" nie są jedynymi.

ATH-A1000Z to jednak propozycja typowo domowa, należąca do serii *Art Monitor*, skupiającej konstrukcje zamknięte (jest też duży wybór otwartych). ATH-A1000Z prezentują się efektownie i intrygująco, są okazałe, a jednocześnie lekkie. Muszle są imponujące – skrywają w sobie duże przetworniki o średnicy 53 mm. Zewnętrzne kapsle opalizują malinowo, fotografie nie są w stanie oddać ich specyfiki i uroku. Początkowo wydawało mi się, że producent chciał nawiązać do stylu drewnianych obu-

dów, które wiele firm słuchawkowych (w tym i Audio-Technica) stosuje w swoich najdroższych modelach (jak np. w testowanym niedawno ATH-AWAS). Ale biorąc słuchawki do ręki, ma się inne wrażenie, nawet jeszcze lepsze. Dzięki zastosowanym materiałom jest to konstrukcja ultranowoczesna – obudowy muszli wykonano z metali lekkich, stopów aluminium lub magnezu. Przy tej okazji warto wspomnieć o systemie wewnętrznych komór (Audio-Technica nazywa je *Doble Air Damping System – D.A.D.S.*), który ma pomagać w przetwarzaniu niskich częstotliwości.

Pady są z ekologicznej skóry. Ich asymetryczny profil poprawia dopasowanie, tym bardziej że wobec tak dużej średnicy zewnętrznej środkowa część jest szczupła i może się zdarzyć, że krawędzie będą dotykały ucha. Pady są miękkie i niezbyt grube, siateczka maskownicza – filigranowa, widać charakterystyczny dla słuchawek Audio-Techniki szkielet metalowego

dyfuzora, który skręcono lekko do tyłu; prawdopodobnie w taki sposób ustawiono też osie przetworników.

Możliwość lekkiego skręcania (na boki) muszli zapewniają górne przeguby. Osadzono je w masywnych, chociaż plastikowych elementach nośnych, na których opiera się również pałąk. Audio-Technica stosuje oryginalną, lekką konstrukcję z dwoma szynami oraz parą elastycznie zawieszonych "skrzydełek", tworzących automatyczny mechanizm regulacji – ATH-A1000Z same dopasowują się do wielkości i kształtu głowy, zakończone poduszkami skrzydełka opierają się na jej górnej części, utrzymując słuchawki w optymalnym położeniu. Sprężynujący mechanizm działa optymalnie i nie naciska zbyt mocno. Mechanizm autoregulacji działa najlepiej, gdy skrzydełka znajdują się pomiędzy skrajnymi położeniami. Zakres optymalnego działania jest jednak spory, nie obawiałbym się polecić ATH-A1000Z osobom z głowami mniejszymi i większymi niż przeciętne.

Z każdej muszli wyprowadzono przewód sygnałowy, można byłoby więc myśleć o konfiguracji zbalansowanej, gdyby nie fakt, że kabelki zainstalowano na stałe i zakończono niezbalansowanym wtykiem. Za tym detalem kryje się jednak ciekawa konstrukcja. Chropowaty element w centralnej części wtyku maskuje dodatkową złączkę, obracając części możemy wykrócić 6,3-mm końcówkę, a spod kołnierza wyłoni się 3,5-mm wtyk. Wszystko jest spasowane tak dokładnie, że po złożeniu wtyk stanowi monolit.

Przewód sygnałowy ma „domową” długość 3 m, izolację wykonano z dość sztywnej gumy. Pewien problem polega tylko na szczególnej wrażliwości krótkich odcinków wychodzących z muszli, każde stuknięcie, a nawet lekkie potarcie przenosi się na słuchawki. Na szczęście łącznik (mała plastikowa kostka) spinający przewody z muszli w pojedynczą, główną wiązkę działa jak tłumik i stukanie w dolną część przewodu jest już bezpieczne.

W kartoniku przygotowano kilka przegródek, ale oprócz samych słuchawek nie ma właściwie nic więcej.

**Grafiki umieszczone na pudełeczku przynoszą kilka dobrych informacji: ATH-A1000Z wykonano w japońskiej fabryce Audio-Techniki, mają one też certyfikat Hi-Res.**



Przewody sygnałowe wyprowadzono z każdej muszli, ale zainstalowano je na stałe.



Wtyk to konstrukcja z przejściówką 3,5 mm na 6,3 mm.

### ODSŁUCH

ATH-A1000Z, podobnie jak prawie wszystkie A-T, natychmiast przejawia swój wyrazisty charakter, odcinając się od tła innych słuchawek, które w takim porównaniu mogą wydawać się ciemne i „nijakie”. To granie typowe dla A-T – jasne, detaliczne, błyskotliwe. Bardzo efektowne i sugerujące wysoką precyzję, chociaż z ostateczną opinią w tej sprawie lepiej być ostrożnym; wyeksponowanie wysokich tonów często sprawia takie wrażenie, jeżeli będziemy jednak pryncypialnie kojarzyć dokładność z neutralnością, to wnioski mogą być inne. Na pewno można się zgodzić, bo w ogóle trudno z tym dyskutować, że ATH-A1000Z wyciągają na wierzch mnóstwo szczegółów, a więc ich „dostarczenie” jest priorytetem postawionym ponad bezwzględną równowagą tonalną, a nawet niuansowaniem. Dominuje błysk, subtelniejsze barwy są rozjaśniane. W pierwszych chwilach muzyka zaskakuje nas otwartością, swobodą i bogactwem, mieszając się z obawami o nienaturalność takiego efektu, lecz dość szybko się asymilujemy, przyjmujemy to za sytuację normalną, pożądaną, a gdy zmienimy słuchawki na inne, odczuwamy raczej smutny niedostatek niż miłe uspokojenie, zwłaszcza gdy słuchamy perkusji – z ATH-A1000Z talerze są tak bliskie i namacalnie, jak nigdzie indziej. Zamiast plastyczności i ostrożności jest uderzenie i wybrzmienie.

Niezależnie od żywiołowości, będziemy uraczeni przejrzystością, która w tym stylu grania wcale nie jest czymś oczywistym. Takie natężenie wysokich tonów to czasami bałagan i agresja, ale Audio-Technica gra czy-  
sto i pewnie.

ATH-A1000Z to słuchawki zamknięte, pady wykonano ze sztucznej skóry, dość ściśle przylegają do ucha, co pozwoliło uzyskać świetną izolację akustyczną.



Zakładając ATH-A1000Z na głowę, wchodzimy w bezpośredni kontakt z lawiną dźwięków, w większości przyjemnych, ale musimy się też liczyć z tym, że w połączeniu z nagraniami brudnymi albo przejęskrawionymi emocji może być zbyt wiele.

**Audio-Technica nie jest zaciekle w tropieniu i piętnowaniu błędów, po prostu nie może ich ukryć, przedstawiając równocześnie taką masę muzycznych smaczków.**

Nawet Beyerdynamic DT1770 ze swoim mocnym akcentowaniem wyższych rejestrów gra przy ATH-A1000Z całkiem łagodnie.

Wysokotonowa kreatywność podkreśla nie tylko znaczenie niektórych instrumentów, a inne „przeprofilo-

wuje”, lecz także uwalnia „powietrze” i ujawnia warunki akustyczne studia czy jakiegokolwiek środowiska, w którym przygotowano nagranie. Gdy go brakuje, to wiadomo, że nagranie zostało „spreparowane”. To rozkosze dla słuchaczy, którzy lubią odkrywać takie tajemnice. Nawet gdy wydaje się, że wiemy o konkretnej płycie już wszystko, to ATH-A1000Z na pewno tę wiedzę uzupełnią, może nieco przerysowując. Zupełnie inaczej jest na drugim skraju pasma – bas jest równy, konkretny, niczego od siebie nie dodaje.



Zewnętrzne obudowy muszli są metalowe i pokryte opalizującym lakierem.

### AUDIO-TECHNICA ATH-A1000Z

#### CENA

2200 zł  
www.audioklan.com.pl

#### DYSTRYBUTOR

Audio Klan

#### WYKONANIE

Słuchawki zamknięte, bardzo duże, ale o umiarkowanej masie. Muszle z metali lekkich, efektowna precyzja wykonania.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Wygodne dzięki bardzo dużym i luźnym poduszkom, niewielkiej masie i firmowemu systemowi autoregulacji pałąka z charakterystycznymi „skrzydełkami”.

#### BRZMIENIE

Przejrzyste, jasne, detaliczne, selektywne. Błyszczące wysokie tony, analityczna średnica, rytmiczny bas. Pierwsze wrażenie jest dojmujące, ale potem inne słuchawki brzmią smutno i nieciekawie.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	265
Impedancja [Ω]	44
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3
Długość przewodu [m]	3
Inne	-